Rok 1874. Kraków piątek 27 marca Nr. 70

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przegląd polityczny.

Delegacje wspólne powołane zostały już urzędownie na d. 20 kwietnia b. r. do Pesztu.

Wielkie zgorszenie w dziennikach centralistycznych. Ministerstwo Auersperga odniosło zwycięztwo w kwestji fakultetu teologicznego w Insbruku — nad lewicą centralistyczną. Zwycięztwo to zawdzięcza ministerstwo — stronnictwu „prawa“, klerykałom, Polakom i — zawsze wiernorządowym Rusinom.

„Sprzeniewierzyło się ministerstwo stronnictwu, z którego łona wyszło i któremu zawdzięcza powodzenie swe“, tak skarży się dzisiaj *N. fr. Presse.*

W istocie dziwną grę prowadzi gabinet ks. Auersperga; przerzucając wierny sobie zastęp Rusinów i różnych urzędników raz na stronę lewicy, to znów na prawo ich szykując w jednym szeregu z Polakami— odnosi ono zwycięztwa zarówno w sprawach ustaw konfessyjnych, w których jest w zgodzie z lewicą centralistyczną, to znów w sprawach takich, jak stempel dziennikowy i fakultet jezuicki w Insbruku, w których ze stronnictwem „wiernokonstytucyjném“ się nie zgadza.

Polskie koło poselskie wybrało dotąd sześciu członków do delegacji wspólnych: Czartoryskiego, Dunajewskiego, Grocholskiego, Kabata, Smarzewskiego i Smolkę. Zyblikiewicz i Grocholski odmówili przyjęcia wyboru.

Nowikow, dotychczasowy poseł moskiewski przy dworze wiedeńskim, został mianowany ambasadorem.

W Prusiech grozi rządowi nowy „konflikt“ z izbą. Król i Bismark nie chcą robić ustępstw w sprawie czynnego stanu wojska.

Potrzebują oni 400,000 żołnierza w czasie pokoju, a od cyfry téj odstąpić nie chcą. W przemowie do jenerałów król przypomniał im, że już raz przed kilku laty istniał także w Prusiech podobny „konflikt“ w kwestji wojskowéj; że wtedy król rozstrzygnął według swéj woli a nie według zdania parlamentu — a zdarzenia następne pokazały, że król miał rację i że dobrze zrobił. Przemowa ta króla do jenerałów daje wiele do myślenia. Pokazuje się, że król i teraz zdecydowanym jest pozostać przy swéj cyfrze 400,000 wojska nawet wbrew woli parlamentu, a upór taki pozwala może wnosić, że król przewiduje i teraz „zdarzenia“, które go usprawiedliwią.

Wojna holenderska w Acynie nie jest jeszcze blizką końca; zamiary Holandji bowiem sięgają daleko, jak to sam minister kolonij przyznał. Zainterpelowany w izbie niższéj oświadczył, że dotąd jeszcze środki bliżéj przyzwolone wystarczają, rząd ma 28 miljonów do dyspozycji i za te poprowadzi wojnę daléj, dopokąd zamierzonego celu nie osiągnie. Holandja musi stale osiąść w Acynie i zmusić małe państewka lennicze do całkowitego uznania zwierzchnictwa Holandji. Dotychczasowe traktaty już dziś nie wystarczają. Równocześnie złożył minister tajne dokumenta i tém uspokoił izbę, że na czas nieograniczony dyskusja w téj sprawie odroczyła.

Podług telegramu do *Sonn.- u. M.-Ztg* mieli karliści zacząć obrzucać Bilbao prażącemi kulami. Całe miasto w płomieniach; jedno z przedmieść zajęte.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 24 marca.

F. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego dr. Karola Rechbauera o godzinie $11\frac{1}{4}$ odczytanym zostaje szereg przesłanych na ręce prezydjum petycji, poczém izba przystępuje do dalszych rozpraw specjalnych nad budżetem, a w szczególności nad etatem ministerstwa oświaty, którego pierwszy tytuł załatwionym został jeszcze na wczorajszém posiedzeniu.

§. 2. Uniwersytet w Insbruku. Projekt rządowy preponuje w ordinarium kwotę 176,804 złr., wydział zaś kwotę 173,000, zatém o 3,804 złr. mniéj. Redukcja ta wynika z następujących dwóch wniosków wydziału budżetowego w sprawie wydziału teologicznego na uniwersytecie Insbruckim.

1). Izba żąda, by rząd najdaléj z końcem miesiąca lipca b. r. zamknął wydział teologiczny w Insbruku.

2). Izba uchwali preliminarz dla tegoż wydziału tylko do końca miesiąca lipca, redukuje przeto preliminowaną przez rząd sumę 8,400 złr. potrzebną do pokrycia wydatkaw tegoż wydziału do końca bieżącego roku o kwotę 3,500 złr. o powodu zaprojektowanego przez wydział rozwiązania tegoż fakultetu z końcem półrocza letniego.

W dyskusji nad tą pozycją jak również nad wyszczególnionymi powyżéj wnioskami wydziału budżetowego zabiera jako pierwszy mowca głos prof. dr. Edward Süss.

„Wydział teologiczny w Insbruku jest ogniskiem zasad i propagandy jezuickiéj. Nie umiem sobie wytłomaczyć, dla czego państwo łożyć ma koszta na utrzymywanie wydziału, z którego — jak statystyczne daty wykazują — korzystają w przeważnéj części słuchacze przybywający do Insbruku z zagranicy, podczas gdy podani austrjaccy stosunkowo najmniejszą stanowią cząstkę uczniów tegoż fakultetu. Mowca powołuje się na uchwały wydziału budżetowego i rezolucje izby z dawniejszych lat, a w szczególności z r. 1871, 1872 i 1873, które wszystkie zgadzają się w życzeniu zerwania ugody z jezuitami insbruckiemi i reorganizacji tegoż fakultetu według zasad odpowiadających przyjętemu na naszych uniwersytetach systemowi. Reprezentacja państwowa nie powinna wahać się i zbyt skrupulatnymi powodować się względami przy powzięciu uchwały mającéj na celu rozwiązanie wydziału gwałcącego poczucie moralności i szerzącego pojęcia wrogie państwu i przeciwne ustawom zasadniczym.

Przeciw wnioskowi wydziału zabiera głos dr. Beer.

Mowca nie zamyśla bronić zakonu jezuickiego, którego zasady i działalność osądziła już należycie historja. Gdyby dziś w izbie postawionym został wniosek o zupełne wypędzenie jezuitów lub téż o złożenie ich z urzędów profesorskich na wydziale teologicznym w Insbruku, mowca byłby pierwszym, któryby za wnioskami tymi głosował, lecz żadną miarą nie może się on przychylić do rezolucji wydziału budżetowego żądającej zupełnego rozwiązania wydziału teologicznego, który przecież stanowi integralną część uniwersytetu insbruckiego. Cel, do którego zmierzają zwolennicy rezolucji wydziału budżetowego, osiągniętym zostać może równie dobrze i bez rozwiązania wydziału w drodze złożenia z urzędów profesorskich obecnych jego nauczycieli rekrutowanych wyłącznie z zakonu oo. jezuitów, przez co sparaliżowanym będzie i bez użycia drakonicznych środków zgubny wpływ krzewionéj obecnie przez tenże wydział propagandy jezuickiéj. Mowca stawia przeto wniosek żądający wstawienia kwoty preliminowanéj dla insbruckiego wydziału teologicznego w projekcie rządowym (nie wydziału) w rzędzie wydatków zwyczajnych do ekstraordinarium i stawia zarazem rezolucję wyrażającą żądanie, by rząd starał się w jak najkrótszym czasie przeprowadzić oddalenie profesorów jezuitów z tegoż wydziału i reorganizację fakultetu według zasad odpowiadających przyjętemu na uniwersytetach austrjackich systemowi. Mowca poleca izbie przyjęcie swych wniosków, które stojąc na gruncie liberalnym umożliwiają reprezentacji państwowéj uniknięcie konfliktu z ministerstwem, które stronnictwo wiernokonstytucyjne w każdéj kwestji o ile możności popierać winno.

W obronie wniosków wydziału zabiera głos dr. Giskra:

Mowca nie waha się stanąć w opozycji do rządu, byleby dopomódz do zwycięztwa wnioskowi wydziału finansowego, którego przyjęcie jest nakazem konieczności dla stronnictwa liberalnego w Austrji. W dalszym ciągu swych wywodów charakteryzuje mowca w wyczerpujący sposób pośród widocznego znużenia izby zasady i naki zakonu jezuickiego znane aż do przesytu z rozlicznych dzieł, artykułów i broszur. Mowca wyczekuje z niecierpliwością chwili, w któréj reprezentacja ludowa Przedlitawii pójdzie za przykładem ościennego państwa i uchwali wypędzenie jezuitów z Austrji.

„Zdecydujcie się panowie do tego pierw-

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Pan chcesz mi więc dowieść, że jestem w ręku nieuczciwego człowieka?— rzekła, powoli otwierając oczy, w których uczucie się dawało dostrzedz najróżnorodniejsze uczucia.

— Jeżeli masz pani tylko dosyć zaufania do mnie, zrobię to natychmiast! — odpowiedział żywo Wollmer. — Czy chcesz pani uważać mię wobec niego jako kuzyna, który ma prawo upominać się o panię? Jest bowiem koniecznem, ażebym wyjaśnił mu tylko prawo uprawnionego.

— A co pan chcesz zrobić?

— Spytać go, dlaczego do Cincinnati jedzie dla wzięcia ślubu; spytać go, co go powodować może przed potajemnie małżeństwo, które pod każdym względem szczęścia mu tylko przynieść może, a które, zawarte tak jak zamierza, przystało by tylko dwojgu zbiegom z domu rodzicielskiego; wreszcie powiem mu, że razem z panią pojadę i nie prędzéj ustąpię, aż obaczę, że czci pani zadość się stało.

— A jeżeli on na to się zgodzi?

— O, tego on nie uczyni!

— A *jeżeli* on na to przystanie?

Przebijało się coś z ostatniego pytania, co targnęło całém wnętrzem młodego człowieka. Było to jakby obawa nowéj zaledwie powstałéj nadziei o odzyskanie życie. Nie nie odpowiadając spojrzał jéj bystro w oczy, które w oczach jego tonęły i podał jéj rękę.

— Ludwiko—rzekł cicho i serdecznie — czy mogę więc próbować naprawić wszystko?

Krótko tylko zdawała się walczyć sama z sobą, potém podała mu rękę i dwie duże, ciężkie łzy na rzęsach jéj zawisły.

— A więc pozwól mi pani z nim raz skończyć! — rzekł z trudnością tylko panując nad swoim głosem i uściskawszy jéj dłoń, potém zwrócił się szybko i podszedł ku Hancockowi, który siedział właśnie między kobietami zajęty rozmową z jedną z nich, i lekko dotknął się jego ramienia.

— Mogę prosić o chwilę rozmowy, *Sir?*

Zagadnięty spojrzał do góry, zmieszany nieco obejrzał powierzchowność Wollmera i powstał ukłoniwszy się towarzyszce.

— Czego pan sobie życzysz?

— Bardzo ważne mam panu postawić zapytanie, panie Hancock; nazywam się Wollmer, należę do redakcji „Gazety“, znasz mię pan może; czy możesz pan kilka kroków ze mną na stronę odejść?

Puścił deputowanego naprzód do średniego salonu, a sam za nim poszedł.

— Pan jesteś tu z pewną młodą damą — zagadnął, patrząc przeciwnikowi swemu bystro w oczy, która znajduje się pod opieką moją, jako jedynego krewnego. O podróży téj, któréj cel nawet przed rodziną Wilsonów jest ukryty, dowiedziałem się niestety dopiero po odejściu statku, zmuszony więc byłem aż do Woodland jechać za nim wozem. Czy nie mógłbyś mię pan objaśnić pod względem celu osobliwszéj téj wycieczki? Albo, pozwolisz pan — dodał namyślając się i dając krok naprzód, który już dość długo na ukazanie się Wollmera czekał — pan zechcesz zapewne udzielić mi tego wyjaśnienia w obecności jeszcze jednego świadka zaprosze.

Hancock podniósł głowę i spoglądał na tego, który stał przed nim, to na nadchodzącego Günthera.

— Nie wiem, jakiém prawem pytasz mię pan— rzekł widocznie nieprzyjemnie dotknięty tém spotkaniem — jeżeli pan rzeczywiście w takim stosunku zostajesz do téj pani, to pan u niéj najlepiéj się o tém dowiedzieć możesz.

Wollmer zaśmiał się tak, że twarz Hancocka pobladła.

— Tam już otrzymałem wyjaśnienie— rzekł on — chodzi tu, jak słyszałem, o ślub; darujesz mi jednak, panie Hancock, że ja mam pewne wątpliwości jeszcze, czy dobrze zrozumiałem całą sprawę i dlatego chciałbym coś jeszcze pod tym względem z pańskich ust pańskich usłyszeć.

— Sądzę, żem panu już powiedział — odrzekł Hancock cofając się o pół kroku w tył — że nie pojmuję, jakiego wyjaśnienia pan ode mnie żądać możesz. Znam pannę Marr, której ojciec mię zaprosił, a której o tém nic nie wiadomo. Wiem wprawdzie, że o zamiarach moich i ufa mi, lecz pana znam tylko z jego własnych oświadczeń.

— *Very well, Sir!* to jest także wyjaśnienie i to mi wystarczy — odrzekł Wollmer, zaśmiawszy się z głośnym śmiechem nieco damskiemu.

szego kroku, woła mowca zwrócony do ławy rządowéj, a zjednacie sobie sympatje i wdzięczność całéj ludności liberalnéj, a wy panowie deputowani ułatwijcie rządowi jego zadanie przez odmówienie środków przeznaczonych na utrzymywanie tych siedzib fanatyzmu i przesądu.“

Po dwugodzinnéj mowie p. Giskry, któréj największa część wygłoszoną została przed próżnemi ławami, zabiera głos przeciw wnioskom wydziału budżetowego deputowany v. Plener, który w krótkiéj mowie poczytuje obawę przed tajnemi agitacjami zakonu jezuickiego za nieuzasadnioną.

W obronie wniosków wydziału zabiera daléj głos dr. Herbst. Przeciwnicy wniosków wydziału budżetowego nie podnieśli zasadniczych zarzutów przeciw propozycjom tegoż wydziału, lecz owszem podzielają oni w zupełności zasadnicze pobudki, któremi powodował się wydział przy powzięciu rezolucji żądającéj rozwiązania wydziału teologicznego w Insbruku. Zdaniem mowcy rozchodzi się pierwszym rzędzie i przedewszystkiem o negacją wyłącznego charakteru jezuickiego, jakim nacechowany jest obecnie będący w mowie fakultet. Dotychczasowa zaś działalność ministerstwa, a w szczególności rozporządzenie ministra oświaty z miesiąca lipca ubiegłego roku nadające profesorom tegoż wydziału charakter rzeczywistych nauczycieli państwowych nie zmieniły w niczem sytuacji i nie zatarły jezuickiego charakteru tego wydziału. Jeżeli znaczna liczba deputowanych sprzeciwiających się wnioskom wydziału motywuje swe wotum potrzebą uniknięcia konfliktu z ministerstwem, to argumentacja ta jest najzupełniéj mylnem pojmowaniem zadania stronnictwa rządowego. I mowca jest gorącym zwolennikiem obecnego rządu, lecz nie podziela polityki pewnéj frakcji w stronnictwie wiernokonstytucyjnem przytakującéj ślepo każdemu krokowi, każdemu postanowieniu ministerstwa. Mowca życzy sobie w interesie dobra państwa, by obecne ministerjum jak najdłużéj utrzymać się mogło u steru rządów. Lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ministerjum utwierdzić może swe stanowisko jedynie przez zapewnienie sobie poparcia ze strony najpotężniejszego w izbie stonnictwa, którego wpływ i znaczenie zawisły znowu od zaufania wyborców niezajmujących w stojącéj na porządku dziennym kwestji stanowiska rządu. Jeżeli oo. Jezuici piastujący urzędy profesorskie na wydziale teologicznym w Insbruku zamianowanymi zostali rzeczywistymi profesorami państwowymi na mocy reskryptu ministerjalnego z miesiąca lipca ubiegłego roku, natenczas nie pojmuje mowca, dlaczego profesorowie ci nie pobierają zwyczajnéj płacy profesorskiéj, lecz preliminowaną tylko w budżecie kwotę 1050 zła.

Po zamknięciu dyskusji przemawia jeszcze przeciw wnioskom wydziału jako jeneralny mowca członek lewego centrum bar. Apfaltrern, w obronie ich dr. Józef Kopp, który imieniem klubu postępowego stawia wniosek żądający wstawienia kwoty preliminowanéj przez wydział dla fakultetu w Insbruku aż do końca półrocza letniego do extraordinarjum, przychylając się co do merytorycznéj strony całéj kwestji do wniosków wydziału.

Po krótkiéj mowie sprawozdawcy dr. Süssa przemawiają w końcu przeciw wnioskom wydziału budżetowego minister wyznań i oświaty dr. Stremayr tudzież po raz pierwszy w téj kadencji dr. Unger. Obaj ministrowie starają się dowieść, iż postępowanie ministerstwa w sprawie insbruckiego fakultetu było ściśle legalném i że rząd li dlatego sprzeciwia się wnioskom wydziału, bo mu zależy na egzystencji teologicznego fakultetu w Insbruku, jako integralnéj części tamtejszego uniwersytetu. Dr. Unger polemizuje w szczególności przeciw p. Herbstowi i potępia nagłe skoki w ustawodawstwie uznając powolny i stopniowy tegoż rozwój za jedynie stosowny.

Izba przystępuje do głosowania. Po krótkiéj dyskussji formalnéj, w któréj oznaczonym zostaje porządek wotowania nad postawionemi wnioskami i rezolucjami odrzuconym zostaje najpierw w imienném głosowaniu 169ma przeciw 107 głosom wniosek dr. Beera, żądający zamieszczenia w extraordinarjum sumy 8400 złr., potrzebnéj do pokrycia wydatków wydziału teologicznego w Insbruku aż do końca bieżącego roku, podobnież odrzuconym zostaje wniosek dr. Józefa Koppa żądający zamieszczenia w extraordinarjum sumy preliminowanéj przez wydział budżetowy dla wydziału teologicznego w Insbruku aż do końca półrocza letniego w rzędzie wydatków zwyczajnych. Daléj odrzuconymi zostają w imienném głosowaniu 143ma przeciw 115 głosom wyszczególnione powyżéj oba wnioski wydziału budżetowego, poczém przyjętym zostaje wreszcie tytuł drugi etatu ministerstwa oświaty „uniwersytet insbrucki“ według projektu rządowego preliminującego dla wydziału teologicznego w rzędzie wydatków zwyczajnych kwotę 8400 złr. potrzebną do pokrycia kosztów tegoż fakultetu aż do końca bieżącego roku. Po przyjęciu tegoż tytułu według projektu rządowego odrzuconemi zostają w dalszém głosowaniu 1) rezolucja wydziału budżetowego, żądająca od rządu rozwiązania wydziału teologicznego w Insbruku z końcem miesiąca lipca b. r., jak również 2) wyszczególniona powyżéj rezolucja dr. Beera. Przeciw wnioskom wydziału budżetowego a za pozycją preliminowaną dla tegoż fakultetu w projekcie rządowym aż do końca bieżącego roku głosowała cała prawica z wyjątkiem dwóch młodosłoweńców i Rusina p. Gierowskiego, centrum i kilkunastu deputowanych z lewicy. Wśród hucznych oklasków prawicy zamkniętém zostaje na tém posiedzenie o godz. $^1/_4$7ą. Następne posiedzenie we czwartek o godzinie 11 przed południem; na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw specjalnych nad tegorocznym budżetem a w szczególności nad etatem ministerstwa oświaty.

Wiedeń 24 marca.

ϖ Obrady budżetowe we wszystkich parlamentach największą zwracają uwagę publiczności, raz dlatego, że się z uchwałami rozmaitych rubryk budżetu wiążą bezpośrednio interesa materjalne mieszkańców; a powtóre, że ten dział budżetowy obok działu wojskowego (ściśle biorąc przyzwolenia na pobór rekrutów) uważają w życiu konstytucyjném za jedyną tarczę ciał prawodawczych przeciw samowoli władzy wykonawczéj.

Teoretycznie ma każden parlament w razie konfliktu z rządem prawo w tych kwestjach stanąć na swém legalném stanowisku i uchwalenie n. p. budżetu zrobić zależném od zrównania spornéj sprawy.

Praktyka zaś w niemieckich parlamentach i przedlitawskim „reichsracie“ zupełnie jest przeciwną tym zasadom: zrównoważenia władz prawodawczych i rządowo-wykonawczych. U nas wszystko się załatwia w wydziałach odpowiednich za porozumieniem organów rządowych i czynników politycznych jednéj partji tak, że posiedzenia pod okiem izby“ mimo szerszéj areny do walki parlamentarnéj zawsze prawie przynoszą rezultat nie inszy, jak ten, który został uchwalony wprzódy w kole przyjaciół politycznych jednéj partji i rządu centralistycznego.

Nie dziw więc, że przy debatach budżetowych w tutejszéj radzie państwa, najsłuszniejsze żądania, które dotyczą potrzeb pojedyńczych krajów, jako części składowych monarchji austrjackiéj bywają odrzucane ze względów politycznych stronnictwa, które ma większość w izbie poselskiéj.

Zauważono powszechnie, że od objęcia władzy rządowéj przez teraźniejsze ministerjum pewien system wprowadzono, układając rubryki budżetowe w dziale „ministerjum oświaty“, a to w tym kierunku by przy udzielaniu pomocy państwowéj na zakłady szkolne i naukowe po prowincjach, zastrzegać dla „władzy centralnéj“ szersze atrybucje co do urządzenia i kierownictwa tych zakładów, konstytucja z r. 1867 ma według litery § 11 tę wyższość nad poprzednio przez Schmerlinga w 1861 oktrojowaną; że co do spraw krajowych przyznaje sejmom wyłączne prawo urządzania stosunków i spraw krajowych, a radzie państwa zostawia tylko ściśle oznaczoną ilość i jakość spraw wyłączonych z dziedziny ustawodawstwa pojedyńczych krajów (od lit. *a* do *o*).

Otóż tam co do szkolnictwa i nauki wyraz „Grundsätze“ (zasady) daje dziś powód do tłumaczenia myśli ustawodawczéj w duchu „centralizacji“ wielkiéj części agend szkolnych.

Co do urządzenia, dozorowania i obsadzania profesorów instytutów technicznych zdaje się w sferach rządowych przeważać opinja, że w krajach niemieckich Austrji chętnie oddadzą sejmy całą opiekę ministerstwu byle z funduszów państwowych odpowiednie koszta pokryte zostały — i że taki przykład stanie się obowiązującym i dla innych krajów.

Pokaże się zresztą przy rozprawsch dotyczących techriki lwowskiéj, jak się ułożono co do téj kwestji, dla naszego kraju nader ważnéj.

W innéj sprawie na pozór politycznéj koryfeusze niemieccy i umiarkowani i radykalni, wraz z „centrum“ widocznie na swoją rękę postawili krok parlamentarny gdzie prawdopodobnie ministerjum im ręki nie poda.

Rzecz taka: Poseł dolnego „włoskiego“ Tyrolu P.... postawił wniosek, żądający podziału kraju na niemiecki i włoski. Żądał odesłania wniosku do komisji *ad hoc*. Niemiecka większość przychyliła się do tego wniosku.

Otóż nie wdając się w „meritum“ rzeczy, widzieć można, co się tu zamierza:

Po pierwsze: Centraliści niezmiernie kontenci z taktyki Włochów Tyrolu, bo ci z nimi trzymają w nadziei, że przez wpływ niemieckiéj większości otrzymają czego pragnie cała ludność okręgów: Trento i Roweredo.

Po drugie: Nic centralistom nie szkodzi popisać się z swą sympatją dla téj części włoskiéj Tyrolu, bo jest to choć chwilowo szach zadany Niemcom tyrolskim.

Po trzecie zaś: Za złe im Włosi z Tyrolu nie wezmą, jeśli się na niczem skończy ta demonstracja: bo to żadnéj wątpliwości nie podlega, że u góry taka organizacja części włoskiéj Tyrolu, graniczącéj o Włochy, jakiéj chcą, (a mogą mieć nawet do tego prawo) jéj mieszkańcy nigdy z dobréj woli nadaną nie będzie.

Ministrowie, którzy są razem i posłami nie byli przytomni przy rozprawach (prócz tych, którzy nimi nie są).

Dziś Giskra o Jezuitach — ad vocem Tyrolu — mówił przez 3 godziny, tak, że sam osłabł i może było wszystkiego na ławach poselskich w izbie 50 słuchaczów.

Wiedeń 25 marca.

F. Pomimo kilkakrotnych głosowań nie ukończono jeszcze w zupełności w kole polskiém próbnych wyborów na delegatów do wspólnych delegacyj, które — jak wiadomo — uskutecznionemi zostają według nowéj ustawy wyborczéj w pełnéj izbie przez grono deputowanych każdego kraju koronnego z osobna. Tém samém nie ułożono jeszcze w kole poselskiém ostatecznéj listy kandydatów z p. Chrzanowskim na czele, jak to doniósł przed paru dniami pewien korespondent tutejszy.

Przy pierwszém głosowaniu, które przedsięwziętém zostało na niedzielném posiedzeniu koła, otrzymało na 35 głosujących 6 tylko kandydatów bezwzględną większość, a mianowicie: pp. Grocholski, dr. Euzebiusz Czerkawski, ks. Jerzy Czartoryski, dr. Smarzewski, dr. Zyblikiewicz i dr. Dunajewski; 7my zaś kandydat prof. Kabat ze Lwowa otrzymał tylko 14 głosów, a tém samém nie uzyskał bezwzględnéj większości potrzebnéj do wyboru do wspólnych delegacyj. Gdy atoli następnie dr. Czerkawski złożył oświadczenie, iż inne obowiązki nie dozwalają mu udać się do Pesztu, przystąpiono do ponownego głosowania na dwóch kandydatów,

---

Postąpiwszy zaledwie trzy kroki, stanął przy Ludwice, która zajęła pierwotne swe miejsce i z wyciągniętą naprzód głową przysłuchiwała się rozmawiającym.

— Chodź pani — rzekł on nachyliwszy się ku niéj i biorąc ją za obydwie ręce — on nie chce nawet przy świadku wyrzec, że ślub z panią wziąć obiecał; czy dostateczném jest to dla pani?

Żywy rumieniec oblał twarz dziewczyny i z błyszczącemi oczyma podniosła się z swego siedzenia.

— Chcę to usłyszeć sama! — zawołała.

— Panno Ludwiko — przerwał jéj Wollmer prosząco i wziął ją za rękę — czy chcesz pani narazić się jeszcze dla oszusta tego na obmowę ludzi?

Spojrzenie, jakie rzuciła na otaczających, którzy na jéj słowa zewsząd na nią oczy zwrócili, przekonało ją o słuszności uwagi Wollmera.

— Powiedz mi pani tylko, gdzie są rzeczy pani i chodź za mną; Günther jest tu także, ażeby pani do domu towarzyszyć — mówił daléj młody człowiek tonem uspakajającym.

Ona z febrycznem drżeniem wyjęła z obok leżącéj torebki podróżnéj dwie marki pakunkowe, a potém, jakby złamana pochyliła się na miejsce, gdzie siedziała i chusteczką zakryła sobie oczy; od czasu do czasu powtarzające się tylko drganie jéj całéj dawało się domyślać, co się w jéj wnętrzu działo.

— Czy chcesz pani się rozchorować? — rzekł Wollmer pochylając się ku niéj.

Ona podała mu rękę.

— Zostaw mię pan na chwilkę samą — odpowiedziała przerywanym od wzruszenia głosem — gdy statek stanie, będę spokojniejszą.

Jeszcze jedno spojrzenie rzuciwszy na nią, udał się Wollmer w przednie części okrętu, lecz nie znalazł nigdzie ani Hancocka ani Günthera — dopiero, gdy na galerją wyszedł, ujrzał tam towarzysza swego patrzącego w noc ciemną, opartego o słup. Lekko uderzył go po ramieniu.

— Ah, jesteś przecie — zawołał wychodząc z zamyślenia — cieszę się z tego Albercie, że cię teraz widzę. No, cóż wszystko już w porządku?

— Tak przynajmniéj się zdaje, Güntherze!

Ten kiwnął głową.

— Czy niemasz przy sobie pary dolarów, bez których mógłbyś się obejść? zapytał nagle — mnie przyszła właśnie bardzo dobra myśl. Jesteśmy w drodze do Cincinnati a tam mają być bardzo pomyślne stosunki dla mojego zatrudnienia. Zdaje mi się, że się tam udam, jeżeli mi dodasz parę dolarów do tego co tu mam w kieszeni, chcę się tam rozpatrzyć — w każdym razie zechciej mi jutro rano mój kufer przysłać.

Zdziwiony nieco spojrzał Wollmer na towarzysza swego, który mówiąc patrzał się w rzekę, wkrótce jednak zrozumiał wszystko.

— Günther — rzekł on i podał mu dłoń, gdy ten się ku niemu zwrócił — czy niemówiłeś że z nami dzielić będziesz szczęście?

— Ah, ty o tem myślisz? — Et głupstwo! — odpowiedział odwracając znowu oczy; — ja dawno już zamyślałem udać się do Cincinnati, lecz tylko nigdy zdecydować się nie mogłem. Oto przed nami na brzegu widać już światła — rzekł zwracając rozmowę na porzucony przedmiot — musisz mi więc zaraz powiedzieć, czy mi pomódz możesz Albercie, za dziesięć minut bowiem skutek się zatrzyma.

Wollmer ujął przyjaciela za oba ramiona i obrócił go tak, że mogli patrzyć sobie oko w oko.

— Czy jest to twojem rzeczywistem, silnem postanowieniem Güntherze, a nie tylko zamiarem, który wywołało chwilowe uniesienie? — zapytał poważnie.

— Ja jestem Albercie, zupełnie spokojny; a tylko nigdy nie widziałem tak jasno tego jak dziś, co dla mnie jest najlepszem.

Wollmer wpatrywał się jeszcze długo uważnie w twarz jego, potem rzekł:

— Chodź ze mną, dam ci wszystko, co mi nie jest koniecznie na dzisiejszą podróż potrzebne a gdybyś późniéj potrzebował więcej, to wiesz przecież, gdzie masz mię szukać.

Obydwaj poszli do biura pakunkowego. Tam wyjął Wollmer z portmonetki pewną liczbę banknotów i podał je towarzyszowi.

— Czyś się tylko dobrze obliczył? — zapytał Günther

— Nie troszcz się oto, mój chłopcze!

— Teraz już więc ani słowa więcej o pieniądzach, w cztery tygodnie będziesz je miał na powrót, a teraz Albercie, pożegnamy się — rzekł Günther ująwszy dłoń Wollmera!

— Nie zaczekasz, aż na ląd wysiędziemy? zapytał Wollmer zdziwiony.

— Pozwól mi tak zrobić, tak jest lepiej, odrzekł zapytany ściskając silnie, rękę podczas gdy w smagłéj jego twarzy wszystkie nerwy grały. — Bądź szczęśliwym Albercie! — po tych słowach wyrwawszy rękę z dłoni Wollmera na galerją pospieszył.

Ciąg dalszy nastąpi.

przy którém największą ilość głosów otrzymali dr. Kabat i dr. Smolka.

Wczoraj atoli uwiadomił — jak słyszę — dr. Zyblikiewicz p. Grocholskiego w drodze pisemnéj, iż tym razem nie może przyjąć wyboru do wspólnych delegacyj, w skutek czego przedsięweźmie koło na dzisiejszém swém posiedzeniu próbny wybór nowego kandydata w miejsce pana Zyblikiewicza. Jako kandydaci występują posłowie Baum, Chrzanowski i ks. Kaczała.

Obecna lista składa się więc z panów Grocholskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego, Smarzewskiego, dr. Dunajewskiego, prof. Kabata, dr. Smolki i wreszcie uzupełnioną zostanie przez siódmego kandydata, który na dzisiejszem posiedzeniu koła największą uzyska ilość głosów. Termin wyborów do wspólnych delegacji w izbie poselskiej rady państwa odroczonym zostanie prawdopodobnie aż do przyszłego tygodnia na życzenie ministerstwa, które nalega obecnie przedewszystkiem na jak najrychlejsze załatwienie budżetu. Z tego też powodu należało przypomnić delegatom naszym, z których i tak dość znaczna już liczba powróciła do zagród domowych, by nie opuszczali przedwcześnie Wiednia, aby w ten sposób nie umożliwić przymierzu Szomerowsko-ruskiemu liczącemu w izbie 19 głosów przeprowadzenia kilku kandydatów do wspólnych delegacyj, która to obawa nie wydaje się tak całkiem nieusprawiedliwioną, jeśli zważymy, że już na niedzielném posiedzeniu koła było obecnych zaledwie 36 delegatów już wraz z posłem Cienciałą, którego przecież jako wybranego na Szlązku w téj kwestji odliczyć trzeba i że nadto znaczna liczba posłów najdaléj z końcem bieżącego tygodnia — jak słyszę — Wiedeń opuścić zamyśla.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 26 marca.

Walne zgromadzenie komisji fizjograficznéj towarzystwa naukowego, odbędzie się dnia 27 b. m. wieczorem.

W muzeum techniczno-przemysłowem w piątek dnia 27 marca od godziny 12 — 1 w południe, odbędzie się 10-ty publiczny odczyt p. Marjana Sokołowskiego: „O sztuce plastycznéj w starożytnéj Grecji.

Wczoraj skończył ks. Goljan odczyty swe „O malarstwie wobec ewangelji.“ Jak na pierwszym odczycie zebrała się bardzo liczna publiczność, tak na drugiem i trzeciem było jej nie wiele.

Teatr. — Koncerta i amatorskie przedstawienia wypróżniły, zdaje się, tak kieszenie publiczności naszéj, że we wtorek na trzeciem przedstawieniu „Kobiet z kamienia,“ mimo wielkiéj moralnéj wartości sztuki, co publiczność krakowska zawsze jeszcze uwzględnia, były w teatrze prawie zupełne pustki. Z krzeseł np. zaledwie kilka było zajętych, a dopiero wczorajsze przedstawienie „Zagrody Sobkowéj“ znów liczniéj było nawiedzone i publiczność jak zwykle ze sztuki téj była zupełnie zadowolnioną zupełnie. Pan Benda, którego jedną z najlepszych kreacji jest „Kuba“, już przy wejściu na scenę hucznemi był powitany oklaskami i powtarzały się one aż do końca sztuki, bo do samego końca był p. B. tem, co tylko z roli téj dobrze nakreślonéj, nawet w najlepszym razie zrobić można. Drugą rolą męzką w téj sztuce, a w wielu miejscach z równorzędnym tamtéj przeprowadzoną artyzmem, jest „Walenty“, którego, jak zawsze, grał p. Wardzyński. Jeżeli i gdzieindziéj artysta ten świetne osiąga rezultaty, to rola Walentego jest ową, w któréj nie tylko chwilowe ma powodzenie w objawieniu wielkiego swego talentu, lecz daje konsekwentnie przeprowadzoną bardzo bliską zupełnego wykończenia kreację; jeżeli zaś o wiele słabiéj manifestowała wczoraj publiczność uznanie swoje dla p. W., przypisać to należy większéj efektowności roli p. Bendy, co zwykle jest w takich razach decydującem.

Z artystek należy się wszelkie uznanie pani Siennickiéj i pani Ekierowéj. Jeżeliśmy zarzucali w jednéj z dawniejszych naszych recenzji p. S. w roli „Heleny“, że jeszcze nie zupełnie była dziewczyną z ludu, musimy wiele z zarzutu tego dziś ująć. Każdy nowy występ artystki téj przekonywa nas, że znajduje się ona na drodze sumiennéj pracy, czego tylko powinszować możemy.

Z innych ról zanotować wypada nam „Martę“.

Kończąc niniejszą wzmiankę o teatrze, poczuwamy się do obowiązku tak wobec publiczności, jako téż wobec jednéj z zasłużonych artystek naszych, pani Wolskiéj, przypomnąć Krakowowi to, o czem już raz donosiliśmy, że na benefis p. W. daną będzie komedja Laubego „Złe języki“ w tłumaczeniu ś. p. męża artystki. Publiczności winni jesteśmy zapewnienie, że sztuka jest dobrą, więc i inną mieć będzie w teatrze przyjemność prócz zadowolnienia, że spłaca część należytego długu zasłudze.

Treść do komedji dała autorowi niemieckiemu znana katastrofa ministra Bruka.

Benefis nastąpi w sobotę.

† **Amalja Kudrowa,** była nauczycielka tańców, umarła wczoraj w Krakowie w bardzo sędziwym wieku. W wielu najznakomitszych rodzinach w Krakowie uczyła ona tańczyć trzy pokolenia po sobie następujące. Ś. p. mąż jéj p. Coudère, nauczyciel tańców i fechtunku, kierował tańcami na pamiętnym balu w Sukiennicach w czasie pobytu Kościuszki w r. 1794.

We środę w południe paliło się znowu na Kazimierzu w kominie, i to na Wolnicy w kamienicy p. Pama, ogień został jednak przez przybyłą straż ogniową prędko ugaszony.

Za inicjatywą generalnego dyrektora kolei Karola Ludwika, dr. Edwarda Sochora, otrzymali wszyscy urzędnicy i słudzy téj kolei przez wzgląd na niepospolity obrót gratyfikację świąteczną (Wielkanocną) w wysokości całéj miesięcznéj płacy.

— Dyrektor ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiéj, p. Schreiber, poczynił również potrzebne kroki, aby i urzędnicy téj kolei, która ostatniemi czasy cieszyła się tak niepospolitym obrotem, otrzymali podobne gratyfikacje.

— Dla czuwania nad bezpieczeństwem i regularnością ruchu na kolei Karola Ludwika, ustanowiono urząd osobny kontrolorów ruchu. Takimi kontrolorami mianowano: inżyniera Aloizego Neubauera w Tarnowie, inżyniera Jana Ölza w Rzeszowie, inżyniera Karola Monné w Przemyślu, asystenta inżynierskiego Henryka Gassnera w Krasnem i inżyniera Henryka Teisseyre w Tarnopolu.

Bibljoteki dla młodzieży wyszły zeszyty 10, 11 i 12. Zarazem wydawca zawiadamia, że „Bibljoteki“ téj wydawać nie będzie dla braku przedpłacicieli. Zwykła to piosnka naszych wydawców, która smutne rzuca światło na naszą publiczność „nieczytającą“. A „Bibljoteka“ mogła była młodemu pokoleniu oddać wielkie przysługi i zasługiwała na poparcie.

† **Maurycy Herman Jacobi** niepospolity fizyk i technik urodzony w 1801 w Poczdamie, profesor budownictwa w Dorpacie, następnie członek akademji i rady przemysłowéj w Petersburgu zmarł w tem mieście w nocy na 11 marca. Imię jego szczególniéj jest znane jako wynalazcy galwanoplastyki w roku 1838.

Walne zgromadzenie towarzystwa pedagogicznego oddziału rzeszowskiego odbędzie się 1 kwietnia w Rzeszowie w zabudowaniu gimnazjalnem. Porządek dzienny: 1) Odczyt prof. Steczkowskiego: O podziale godzin w 2 pierwszych klasach szkoły ludowéj. 2) Odczyt prof. Dzierzyńskiego: Szkolnictwo ludowe na wystawie wiedeńskiéj 1873. 3) Wniosek zarządu w sprawie funduszu pensyjnego nauczycieli ludowych.

We Wiedniu odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 29 letnia baronowa z Kronabetterów Baillou, żona pensjonowanego rotmistrza żyjąca od kilku lat separowana od męża. Baronowa utrzymywała stosunek miłosny z niejakim baronem W. Baron ten dowiedział się jednak, że jakiś bankier F. obiecał baronowéj wynająć dla niéj na lato willę w Purkersdorf. To spowodowało go do wypowiedzenia baronowéj stosunku swego do niéj, co było bezpośrednim powodem samobójstwa. Romansopisarzom wiedeńskim przybywa więc nowy a znakomity materjał do romansu. Rotmistrz pensjonowany, baron i bankier — 29 letnia piękna i wykształcona baronowa — mąż puszczony w trąbę, kochanek w stanie czynnym i kochanek aspirant, a na zakończenie romansu wystrzał z rewolweru. Oto romans wiedeński par excellence!

„Now. Wrem.“ pisze, że projekta dotyczące średnio-azjatyckiej drogi żelaznéj będą rozbierane w tych dniach w oddzielnéj komisji pod przewodnictwem pana Szernwall.

„Odes. Wiest.“ pisze, że znany aeronauta p. Bunelle przebywający obecnie w Odessie w dniu 22 marca r. b. ma odbyć tamże pierwszą napowietrzną podróż. Podobno do téj wycieczki dość niebezpiecznéj z powodu blizkiego sąsiedztwa morza p. Bunelle nie znalazł w Odessie ani jednego towarzysza. W odbywanych przez siebie podróżach w miejscowościach dotykających morza miewa na celu zbadanie prądów powietrznych nadwodnych, co dla sprawy aeronautyki jest kwestją wielkiéj wagi.

Włoskie ministerjum rolnictwa zarządziło zbiór czaszek wszystkich we Włoszech istniejących ras bydlęcych w celu badań naukowych i wydobycia z takowych możliwych zasad uszlachetnienia ras. Prof. Celi miał w d. 5 b. m. w tym przedmiocie odczyt, który wywołał żądanie podobnego zbioru także co do owiec, nierogacizny i koni z dodatkiem fotografij żywych, wybitnych okazów. Dotąd tylko ogólny kształt łba i osadzenie w nim rogów za znamię rasowości uważano, nie zastosowano zaś wcale zasad kranjologji i frenologji do bydląt; zdaje się przeto, że zastosowanie tych zasad i badanie zmian czaszkowych w skutek krzyżowania ras powinno doprowadzić do stanowczych wyników.

Na podanie dyrektorów francuzkiego teatru w Londynie żądające pozwolenia na przedstawienia „Supplice d'une femme“ Emila Girandin'a, „Demi-Monde“ Aleks. Dumasa, „Seraphine“ Wiktoryna Sardou i „Julie“ Feuilleta dała angielska cenzura teatralna po raz drugi już odmowną odpowiedź, ponieważ „sztuki te dla tendencji swéj i tonu nie kwalifikują się na scenę w Anglji“.

Palenie zwłok. — Ministerstwo włoskie położyło w projekcie do nowéj ustawy sanitarnéj dowolne palenie zwłok, co senat już przyjął, a izba deputowanych niezawodnie przyjmie. Rada miejska w Medjolanie zaś uchwaliła już palenie zwłok umarłych, które na koszta gminy pochowane być powinne.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Gostkowski z żoną wł. d. z Opatkowic; Konstanty Gostkowski wł. d. z Zajączek; Feliks Rappaport inż., Adam Potworowski wł. d., z Warszawy; Roman bar. Rajsky student z Pragi; Leon Raczyński ob. z Galicji; Józefa Wysławowska ob., Ign. Kossobudzki nadinż. kolei arcyks. Albrechta, ze Stanisławowa; Kaz. Gorajski wł. d. z Umieszcza; Józef br. Baum wł. d. poseł z Wiednia; Konst. Celiński wł. d. z Paprotni; Winc. Schmidt wł. d. z Krzywaczki; Edmund Zagórski wł. d. z Niegardowa; Stan. Pryniow przedsiębiorca ze Stryja; Józef Goździewski wł. d. z W. ks. Poznańskiego; Aleks. hr. Orłowski wł. d. z Jarmoliniec; Izaak Benham kup. z Londynu.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 24 marca pochmurno, termometr od + 0.5 doszedł do + 3.8 R. Dnia 25 od południa piękna pogoda; termometr od — 0.4 doszedł do +9.6 R. Barometr w ciągu obu dni opadał; rano o 6 dnia 26 stan jego był 329.40, termometru +1.4 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

— Minister sprawiedliwości nadał adjunktowi sądu powiat. Adolfowi Moreau w Pilznie, opróżnioną przy sądzie obw. w Tarnowie posadę adjunkta sądu obw.

— Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Leopolda Zarzyckiego, adjunktem sądu pow. w Pilznie.

— C. k. wyższy sąd kraj. mianował praktykanta sądowego Karola Kowalskiego, bezpłatnym auskultantem przy c. k. sądzie powiatowym w Brzeżanach.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 21 marca:

Edykta. Sąd pow. w Bolechowie, zawiadamia Jana Szczepańskiego o pozwie Adolfa Zakrzewskiego, pto zapłacenia czynszu dzierżawnego za dobra Czołhany w kwocie 1655 złr. — Sąd powiat. w Turce, zawiadamia Mojseja Hurniaka o nakazie zapłaty 100 złr. na rzecz dyrekcji zakładu kredytowego włościańskiego.

Licytacje. W sądzie kraj. w Krakowie, dnia 16 kwietnia, realność l. 275 Dz. VIII tamże. — W sądzie obw. w Przemyślu, dnia 4 maja, realność l. 152 tamże. — W sądzie pow. w Andrychowie, dnia 30 kwietnia, realność l. 71 tamże. — W starostwie w Przemyślu, dnia 30 kwietnia, celem zabezpieczenia budowli zachowawczych na gościńcach państwowych. — W zarządzie lasowym w Muszynie, dnia 1 kwietnia, celem wydzierżawienia prawa kamieniołomów.

Obwieszczenie. Z dniem 1 kwietnia rozpocznie swą czynność urząd pocztowy w Kątach, w pow. grybowskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje krajowe. — [Sprawozdanie miesięczne].

Przewóz zboża spowodowuje ciągle jeszcze silny ruch na naszych kolejach.

Kolej galicyjska Karola Ludwika wykazuje w lutym b. r. 959,925 złr. dochodu. Nadwyżka odnośnie do lutego w r. z. wynosi 352,093 złr. a nadwyżka z 2 ch pierwszych miesięcy b. r. 747,734 złr.

Koléj lwowsko-czerniowiecko-jasska ma przy dochodzie 233,156 złr. nadwyżki 73,086 złr.

Koléj arcyksięcia Albrechta wykazuje w lutym dochodu 13,027 złr. Warunki wspólności dworca kolei w Stanisławowie zostały między tą a czerniowiecką koleją unormowane.

Dochód na pierwszéj węgiersko-galicyjskiéj kolei doszedł w lutym do 109,448 złr., podczas gdy w lutym 1873 roku wynosił tylko 43,874 złr. Przewóz zboża do Węgier przedstawiający dzienną cyfrę 600—1000 cent. odbywa się częścią ponad tunel końmi, częścią przez tunel na wózkach kolejowych roboczych. Referent w oddziale warsztatów przy dyrekcji w Wiedniu, p. Stanisław Majewski, objął kierownictwo warsztatów mechanicznych w Zagórzu.

Na kolei dniestrzańskiéj wynosi dochód w lutym 17,032 złr., a wzrost dochodu jest słaby, tylko 447 złr. wynoszący. Przemysł naftowy nie rozwija się wcale, w skutek tego Galicja wielkiéj ilości amerykańskiéj nafty jeszcze potrzebuje.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 25 marca. — Na targu we wtorek w Oświęcimie było wołów drobnych 62; płacono za parę na nogach od 252 — 260 złr., w ubiegłym tygodniu było nierogacizny 641, płacono za parę na nogach od 80—106 złr.

Na poniedziałkowym targu w Wiedniu było wołów sztuk 3451, między tymi galicyjskich 1034; płacono za centnar mięsa $28\frac{1}{2}$—$30\frac{1}{2}$ złr. Targ był bardzo zły, cena mięsa spadła o 1 złr. na centnarze. Procent przy zamianie żywéj wagi na martwą, potrącano o wiele większy jak zwykle. We wtorek było nierogacizny sztuk 2764, płacono za centnar mięsa, stosownie do gatunku, od $30\frac{1}{2}$ — $32\frac{1}{2}$, 28 — 30, 23—25. We czwartek dnia 19 marca było owiec 848, płacono centnar mięsa 24—27 złr.

Na targu w Berlinie we wtorek było wołów sztuk 2607, płacono cent. mięsa 20—23 tal.; nierogacizny było sztuk 5711, płacono centnar mięsa 18—19 tal.; owiec było sztuk 8070, płacono za 40 fnt. 8 złr., za 45 fnt. 9 złr.

„Telegramy Kraju“

Peszt 24go marca. Ponieważ lewica oświadczyła, że trwać będzie na swém stanowisku, postanowiło więc stronnictwo Deaka na wczorajszém posiedzeniu nie wybierać do wspólnych delegacyj z lewego środka nikogo a ze środka tylko trzech członków. Wybrano potém przez aklamację Stefana Gorove prezydentem klubu, który podziękował wśród żywych oklasków i zastrzegł sobie objawienie zdania swego przy obradach. Na wiceprezydenta zalecono Karola Kazmę. Członkowie delegacji proponowani będą dopiero na jutrzejszéj konferencji.

Belgrad 25 marca. Pierwszy adjutant księcia, podpułkownik Nikolitz mianowany został komendantem załogą stojącego wojska. Austrjacko-węgierski ajent dyplomatyczny Kallay, przybył tu z powrotem z urlopu.

Paryż 24 marca. Jak zapewniają, ogłoszone zostanie pismo hr. Chamborda do deputowanego Cazenove de Pradines tyczące się mianéj przez tego mowy na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z dnia 18 marca.

Podług doniesień *Monitor'a* z Madrytu ma być w toku sprawa restauracji konstytucyjnéj monarchji z księciem Alfonsem na czele. Królowa Izabella nie przystąpiła jeszcze do tego planu. Mimo to trwają przy tém ci, którzy powzięli ten zamiar i chcą ustanowić radę regencyjną, póki możebnem nie będzie przybycie księcia do Hiszpanji.

Madryt 23 marca. Marszałek Serrano wyczekuje pogody, ażeby mogła marynarka posiłkować armję specjalną przeciw karlistom.

Kursa. — Wiedeń 26 marca godz. 2.20. — Akcje kredytowe 211.—.—Londyn —.—.— Srebro 106.35. — Dukat —.—.— Lombardy 147.—. — Losy z 1864 r. 137.50. — Akcje franko-austr. 32.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 239.—. — Akcje kolei lwow. czern. 143 50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 105.—.— Akcje banku związkow. 16.75. — Oblig. indemn. gal. 78.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 100.—.— Akcje anglo-banku 122.—.— Akcje kolei rząd. 317.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 155.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 62.50. — Akcje kolei wschodniéj 50.—. — Akcje banku anglo węg. 28.50. — Akcje kolei zjedn. 116 25 — Losy tureckie 44.75. — Losy premj. węg. 77.—.— Akcje kolei bogumińskiéj 134.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 198 —.— Akcje kolei półn. zachodn. 182 —. — Akcje franco-hungaria 48.—. — Ogólny bank austr. 60.—. Usposobienie giełdy: leniwe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 26 marca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	73	50	76	—
5% Listy zastawne galicyjskie	82	50	84	50
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	50	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
4% Listy zastawne polskie nowe	91	—	93	—
5% Listy likwidacyjne polskie	76	75	78	50
4% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:	—	—	—	—
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	88	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	236	—	241	50
„ „ galic. Karola-Ludwika	143	—	147	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	—	—	—	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	22	50
Losy krakowskie na 20 zła.	75	50	79	50
„ premjowe węgierskie	44	—	48	
„ 3% tureckie 400 franków	—	—	20	50
„ miasta Stanisławowa	105	—	107	—
Srebro nowe austrjackie	154	25	155	75
Ruble papierowe rossyjskie	165	—	167	—
Talary pruskie	5	22	5	34
Dukat obrączkowy	8	89	9	04
20-frankówka				
WIEDEN, 24 marca.				
Renta austrjacka 5%	69	40	69	50
„ „ w srebrze 5%	73	70	73	80

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	315	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	264	50	265	50
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	—	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	103	—	103	50
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	108	75	109	25
Rzadowe „ 1864 za 100 zła.	138	50	138	75
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	50	170	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	130	50	131	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	34	50	35	—
„ węgierskie „ 80 „	53	—	53	50
Nationalbank	962	—	964	—
Unionbank za 200 zła.	127	50	128	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	—	120	—
Dniestrzanska 200 „ „	33	—	35	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2075		2080	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	239	25	239	75
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	136	—	136	50
Lwow. Czern. Jassy 200 „	144	75	145	25
Rudolfbahn 200 „ sr.	157	75	158	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	318	—	319	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	149	75	150	—
Weg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	102	—	103	—
„ Nordostbahn 200 „	108	50	109	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	55	—	56	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	50	95	—
„ „ 33 lat los 5% „	84	75	85	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	87	50	88	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	95	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	70	79	90
Dniestrzańskie 5% „ „	41	—	41	50
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	—	—	—	—
„ II. em. 5% „	102	—	102	50
„ 1871 III. 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	50	77	—
„ II 1867 5% „ „ „	88	50	89	—
„ III 1868 5% „ „ „	79	75	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	25	74	75
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	50	73	—
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	67	75	68	25

WARSZAWA, 24 marca.	Rrs.	k.	Rsr	k
Listy zastawne serji 1. 4%	93	80	94	10
„ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	60	92	90
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	90	78	20
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.